

FGLOS SWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK“

Nr 48 (930)

1 grudnia 1988 r.

Cena 10 zł

Nauka języków - inaczej

Właściwie trudno sobie wyobrazić nowoczesne przedsiębiorstwo produkujące dobrej jakości wyroby, walczące o jak najwyższy zys, bez zagranicznych kontaktów, bądź to w poszukiwaniu rynków zbytu oraz korzystania z efektywniejszych technologii i sprzętu. Nasz zakład nie jest wyjątkiem. Modernizujemy wyposażenie wydziałów, posiadamy placówki serwisowe w kilku krajach, wielu pracowników wyjeżdża na kontrakty zagranicę. Stąd spore zainteresowanie nauką języków obcych. Prowadzi ją sekcja szkolenia lotniczego. Ponad dwieście osób uczęszcza na różnego stopnia kursy języka angielskiego, niemieckiego, rosyjskiego i francuskiego. W tym roku, aby udoskonalić i uatrakcyjnić naukę, pracownicy działu szkolenia zawodowego i lotniczego nawiązali współpracę z kieleckim Exbudem propagującym nową, dotychczas nie stosowaną w Polsce metodę inwentyczną, pozwalającą na niezwykle szybkie opanowanie języka.

URSZULA ŁUSZCZYŃSKA:

Zupełnie przypadkowo przeczytałam reklamę firmy gwarantującą już w czasie 150-160 godzin zdobycie podstawowych umiejętności danego języka. Pojechałam zobaczyć i okazało się to na tyle interesujące, że postanowiliśmy skorzystać z oferty. Wkrótce zjawili się u nas specjaliści do spraw realizacji ośrodków dydaktycznych — psycholog, lektor metod, informatyk, elektronik i architekt — plastyk. Po omówieniu warunków koniecznych do spełnienia przy stosowaniu metody inwentycznej

(dużą rolę odgrywa w procesie nauczania sprzęt komputerowy) sformułowaliśmy sal, którymi dysponujemy, otrzymaliśmy wstępny projekt architektoniczno-plastyczny. Obecnie trwają prace adaptacyjne w pomieszczeniach przy ulicy Świerczewskiego Urządźmy nowe laboratorium językowe, wykorzystujące najnowsze osiągnięcia elektroniki. Zamiast dotychczasowych stanowisk kabinowych zainstalowane zostaną nowoczesne, zminiatyzowane przyrządy. W grudniu ruszy pierwszy, eksperymentalny kurs języka angielskiego. Na razie dwanaście osób, głównie z działów gdzie język ten jest przydatny w pracy zawodowej (HRR, NI, OKS). W planach następnego roku i języki. Gdy zaspokolim potrzeby zakładowe będziemy przyjmować chętnych z miasta. W ten sposób szybciej zwrócą się koszty zainstalowanego sprzętu.

Przedsiębiorstwo Exbud — Kielce od 3 lat prowadzi eksperymentalne kursy języków obcych, przy zastosowaniu rewelacyjnej, biorąc pod uwagę osiągnięte wyniki, metody inwentycznej. Dzięki niej proces nauki można wielokrotnie skrócić, np. udział w trzymiesięcznym etapie porównywanym jest z 1-1,5-letnim okresem nauki metodami tradycyjnymi. Najlepiej jednak założyć metody inwentycznej przedstawiają jej współtwórcy — Joanna i Tomasz Jezierscy z działającego przy Exbudzie Zakładu Wdrażania Innowacji Dydaktycznych.

TOMASZ JEZIEŃSKI — psycholog: — Po trzech latach doświadczeń kiedy mamy już kilkaset przeszkolonych (Dokończenie na str. 2)



Mamy wprawdzie jeszcze kalendarzową jesień, ale już myślimy o zimie, o śniegowych szaleństwach. Fot.: archiwum

W dniach 26 i 27 listopada br. odbyło się w Łodzi III Zgromadzenie OPZZ. Brali w nim udział delegaci naszego regionu, a wśród nich wiceprezes ZZ ZW. ZAW Prac. WSK-PZL Świdnik WIKTOR JARGIEŁŁO. Przed wyjazdem do Łodzi powiedział on m. innymi:

— Ruch związkowy nie był biernym obserwatorem zjawisk społeczno-gospodarczych w kraju, ale

Związkowy obrachunek

„Wtrącał się” we wszystkie sprawy ważne dla ludzi pracy. Tak będzie nadal! Uczestnicząc w III Zgromadzeniu OPZZ będę interesował się szczególnie takimi sprawami jak — zniesienie ustawy o zaszczytności systemach wynagradzania, status prawny emerytów i rencistów, poprawa w organizacji handlu i usług, szkolnictwo i służba zdrowia.

Niektóre sprawy udało się załatwić. OPZZ jak wiadomo stopniowo nadlatuje do ludzi pracy propozycje zmian w kodeksie pracy, uwzględnione zostały wnioski związków dotyczące rekompensaty wzrost kosztów utrzymania, podwyższenia najniższych pensji, emerytur i rent, przyspieszenia przyszkolenia waloryzacji.

W sumie — wiele sobie obiecuje po wyjeździe do Łodzi, bo związki muszą robić to czego chcą ludzi pracy, być obecnymi tam gdzie wymaga tego interes społeczny. (m)

Rozmowa z kierownikiem Miejskiego Biura Spisowego — Wiesławem Jaworskim

◆ Między 7 a 12 grudnia przeprowadzony zostanie Narodowy Spis Powszechny?

— Spisowi podlega każdy obywatel kraju. Sprawę reguluje ustawa sejmowa. Zresztą tak jest nie tylko u nas. W 130 innych krajach świata — także. Przeprowadzanie spisów zaleca ONZ i daje wytyczne co do przeprowadzenia.

Zanim przyjdzie rachmistrz

Bogaty materiał ze spisów stanowi nieodzowne i niekiedy jedyną źródło informacji dla potrzeb bieżącego planowania i kształtowania kierunków rozwoju społeczno-gospodarczego kraju w przyszłości. Spis jest fotografią statystycznego obrazu społeczeństwa.

◆ Co ile lat przeprowadzany jest spis?

— Co 10 lat. Ostatni miał miejsce w naszym kraju w 1978 roku.

◆ Czy tamte dane aż tak się zdezaktualizowały?

— W latach osiemdziesiątych zaszło u nas wiele zmian. Wylądowały się niektóre regiony, na wsłach coraz mniej następców gospodarstw, przybyło nam ludzi

niepełnosprawnych, trzeba wiedzieć na jakie zasoby siły roboczej można liczyć w najbliższych latach, w jakich kierunkach należy kształcić młodzież.

◆ Wszystko się zgadza tylko, że człowiek nie lubi jak ktoś inny chce o nim za dużo wiedzieć.

— Rachmistrze spisowi nie pytają o sprawy intymne, nie wnioskują w zamożność osób. Ponadto gwarantują tajemnicę spisu. Uzyskane dane służą wyłącznie do celów statystycznych, do zestawień zbiorczych.

Kwestionariusze nie będą ni-

komu udostępnione. Nie interesuje nas sytuacja danej osoby, chodzi głównie o zbiorową informację statystyczną.

◆ Po co wobec tego imię i nazwisko głównego lokatora?

— Istnieje duże prawdopodobieństwo, że gdyby z tego zrezygnowano jedne osoby mogłyby być ankietowane dwa razy, inne wcale. Mielibyśmy wówczas nieprawdziwy obraz.

◆ Jak będzie przebiegał spis?

— Do każdego mieszkańca zgłosi się dwukrotnie rachmistrz spisu. Pierwszy raz między 1 a 4 grudnia po to, by umówić się z domownikami na dogodny termin przeprowadzenia ankiet. Następny pobyt rachmistrza przewidywane jest między 12 a 14 grudnia. (Dokończenie na str. 2)

ZBIGNIEW JASTRZĘBSKI: „Jako kierownik internatu ZST ciągle żyję na walizkach”

Wszystko zaczęło się dziesięć lat temu, w roku 1978. Wtedy właśnie w Świdniku powstał hotel dla młodocianych pracowników, którego pierwszym kierownikiem został Zbigniew Rybczyński. W jakiś czas później, stanowisko to objął Nadzia Korbus. Obecny — trzeci z kolei kierownik internatu — Zbigniew Jastrzębski pracę w placówce rozpoczął w roku 1979 (jako kierownik internatu — od 1984 r.).

Wówczas — wspomina — wyposażenie internatu we wszelkiego rodzaju sprzęt było prawie żadne. Jedną starą „Radiola” — to wszystko, czym dysponowaliśmy. Nie zastanawiając się długo, rozpocząłem walkę o wyposażenie placówki. Udało mi się znaleźć dostęp do dużej świetlicy w hotelu „Relaks”, gdzie obecnie mieści się internat, otrzymałem także całą jedną kondygnację z pokojami 3-osobowymi. Budynek, który obecnie zajmujemy jest i tak sporym krokiem naprzód, gdy porównamy go z barakiem usytuowanym naprzeciwko boiska „Avii”, w którym chłopcy mieszkali na początku. No i przed nami, za dwa lata — perspektywa przenosin do nowego, właśnie budowanego internatu ZST, powstałego w dużej mierze dzięki uporowi rodziców i młodzieży, nrażonej swoimi ciętymi, ale własnymi pokoi, w którym można byłoby wypocząć po trudach dnia codziennego. Chłopcy sami dostrzegli szansę, jaka zarysowała się przed nimi (sami

na warsztatach szkolnych wykonali piętrowe łóżka).

Internat uczniom ZST zobowiązuje się zabezpieczyć przyzakładową szkołę. Ale nie wszyscy mogą liczyć na miejsce u nas. Dla pozostałych — dach nad głową stanowią stancje, które początkowo wynajmowało WSK. Z biegiem czasu okazało się to niezbyt przydatne w praktyce, toteż zmieniono system na obowiązuje obecnie: każdy korzystający ze stancji, otrzymuje z WSK sumę 3.000 zł na jej dofinansowanie. Z jednym zastrzeżeniem: kierownictwo internatu wymaga od chłopców pełnej frekwencji w szkole (każda nieobecność musi być udokumentowana), dobrych wyników w nauce, dobrego zachowania. Raz w tygodniu, jako kierownik internatu, wizytuję stancje, rozpytując o moich podopiecznych.

Warunki życia w internacie — kontynuuje Zbigniew Jastrzębski — jakie są, każdy widzi. Nie można ich zmienić. Za dwa lata będziemy najprawdopodobniej do no-

wego, supernowoczesnego budynku (z halą widowiskowo-sportową i stołówką), teraz więc chodzi głównie o coraz lepsze zabezpieczenie wszelkiego rodzaju sprzętu. Mam tu na myśli głównie sprzęt muzyczny, dyskotekowy (ten ostatni wykorzystujemy nie tylko na dyskotekach, ale także dla prowadzenia dwóch kursów tańca towarzyskiego I i II stopnia). Planujemy także powołanie do życia własnego zespołu tanecznego. Bardzo dobrze wyposażona jest nasza ciemnia fotograficzna.

Niewątpliwą atrakcją dla uczniów zamieszkujących internat stanowią projekcje filmów video, odbywające się w każdy poniedziałek o godz. 17.30. Korzystamy tutaj z uprzejmości kierownictwa ZDK oraz klubu „Iskra”, obie te placówki udostępniają nam filmy z własnych videotek.

Organizujemy ponadto spotkania z ciekawymi ludźmi, zakupiliśmy 10 rowerów turystycznych „WAGANT” na których chłopcy urządzają wycieczki rowerowe w okolicie Lublina. Nasza młodzież pracuje także w ramach OHP przy budowie nowego internatu.

To wprawdzie tylko niektóre z szeregu działań, jakie podjęliśmy, ale właśnie one pozwoliły rozbudzić zainteresowania młodzieży na tyle, że ograniczyliśmy znacznie skrajne przypadki trudności wychowawczych (a było ich немало). Na terenie budynku działła wybrana przez nas Młodzieżowa Rada Internatu, a „skrzynka pytań” (Dokończenie na str. 2)

Wiadomości związkowe

Dyrekcja Wytwórni wystąpiła z wnioskiem o udzielenie związkowej rekomendacji dla JÓZEFA KONASZCZUKA dotychczasowego starszego mistrza W-540 na stanowisko z-cy kierownika W-540. ZZ pozytywnie ustosunkował się do wniosku dyrekcji.

Zarząd Związku omawiał problemy placowe pracowników niektórych wydziałów zatrudnionych i wynagradzanych w systemie dniówkowym, a wykonujących zadania wynikające z systemu akordowego przy niższym wynagrodzeniu. Postanowiono poczynić starania do celu uregulowania występujących nieprawidłowości.

Z inicjatywy Komitetu Wykonaw-

wczego OPZZ Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej opracowało projekt uchwały Rady Ministrów dotyczący społecznych przeglądów warunków pracy. Zakłada się, że w kręgu zainteresowania społecznych przeglądów powinien znaleźć się m. innymi sposób i celowość wydatków ponoszonych przez zakład pracy na poprawę warunków pracy, rehabilitację zawodową i ochronę środowiska.

Projekt przyjmuje, że uchwałę o przeprowadzeniu przeglądów podejmuje zakładowa organizacja związkowa. Do obowiązków zakładowych komisji d/s przeglądów warunków pracy należeć będzie nie tylko ujawnianie występujących nieprawidłowości ale także poszukiwanie metod ich usuwania.

(m)

„Mikołajki” w Iskrze

Jak co roku klub „Iskra” organizuje tradycyjne „Mikołajki”. Tym razem odbędzie się one 6 grudnia o godzinie 17.00. Mikołaj — jak przystało na wysłannika Niebios — będzie wręczał dzieciom podarki, które jednak dostarczą mu wcześniej rodzice. Za to będzie to robił bezpłatnie. Poza Mikołajem zapowiadane są liczne inne atrakcje: bajki wideo, dyskoteka, gry i konkursy z nagrodami. „Iskra” przyjmuje zgłoszenia i paczki do 4 grudnia.

(jmr)

Roamowa
GŁOSU

z Kazimierzem Dacą, prezesem Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“

Sprawa niedostatecznego zaopatrzenia w mięso bulwersuje nas coraz bardziej. Do tej dolegliwości trudno się przyzwyczaić. Próby złagodzenia sytuacji montami, pismami wysyłanymi przez władze miejskie i organizacje społeczno-polityczne, torpedowane są z góry rozdzielnymi, wszelkiego rodzaju przelicznikami. Nadal funkcjonują nocne kolejki. Jaśniejszą stroną w tym wszystkim jest podjęta przez GS „Samopomoc Chłopska“ dodatkowa produkcja bezkarkowa.

— Od dwóch lat dla potrzeb zbiorowego żywienia kupujemy od rolników (po cenach umownych) trzodek chlewną. Rozprowadzaliśmy do naszych bufetów, stołów (w tym WSK), częściowo zaopatrywaliśmy ośrodki czasowe, ale tylko w mięso, gdyż nie wolno nam było robić wędlin. W sierpniu wydano decyzję o możliwości przerobu mięsa. Skupować będziemy, a właściwie robimy to już od 7 listopada, 40 ton, placę 780 zł za kilogram (z czego należy potrącić koszty badań lekarskich i uboju). Wyroby w zasadzie sprzedajemy w swoich placówkach handlowych — kioski nr 16, 5 sklepów wiejskich leżących w granicach Świdnika, bar w hotelu „Sezam“, 14 barów wydzielonych WSK (tylko do końca roku), w bufecie zakładowym PGKIM i Spółdzielni Włókienniczej im. M. Fornalskiej. 23 listopada otworzyliśmy nowy punkt sprzedaży w domu handlowym „Kłos“. Ale żeby zbilan-

sować potrzeby mieszkańców miasta wielkość produkcji powinna wynosić około 4 ton dziennie, czyli 80-100 ton mięsa miesięcznie.

■ Czy jest to możliwe?

— Oczywiście możemy wytwarzać więcej. Muszą być jednak spełnione dwa warunki. Wystarczająca ilość jeli do produkcji kielbas — prawie 10 kilometrów dziennie. Część pozyskujemy ze świń, ale resztę trzeba zakupić za dewizy, których nie mamy. Podobnie z pieprzem. Szukamy więc bogatego sponsora. Poza tym potrzebne są odpowiednie pomieszczenia i ich wyposażenie. Rozbudowujemy linię masarniczą i za rok będziemy robić 100 ton wyrobów miesięcznie, ze szczególnym uwzględnieniem wędlin podrobowych. Od września 1989 roku podwoimy powierzchnię produkcyjną.

Natomiast jeszcze w tym roku zdążymy chyba wprowadzić do

sprzedaży, kielbasę typu salami, opartą na własnych recepturach, generalnie jednak korzystamy z receptur branżowych. Podjęliśmy się również przetworzenia części nie wykupowanej przez klientów wołowiny z kością. Nie jest to moim zdaniem najszybsze wyjście ze względu na dużą pracochłonność, a co za tym idzie wysokie ceny. Chyba lepszym wyjściem byłoby przekazanie jej gastronomii świdnickiej, placówkom zbiorowego żywienia lub sprzedać bez karków.

■ Zwiększenie produkcji równoznaczne jest z rozwojem punktów sprzedaży?

— Chcemy przede wszystkim modernizować posiadane obiekty, lepiej wykorzystywać, przebrnawiać sklepy jeżeli nie ma czym w nich handlować. Powinismy jako spółdzielnia mieć w mieście duży sklep ogólnospółdzielczy, gdzie moglibyśmy oferować wszystkie swoje wyroby. Byłoby to bardziej opłacalne gdyż do sklepów wiejskich do placamy, podobnie do sprzedaży węgla i nawozów. Głównie kładziemy jednak nacisk na rozwój produkcji.

■ Dziękuję za rozmowę.

(dan)

Z okazji 70-lecia niepodległości Polski w Zakładowym Domu Kultury zorganizowano wystawę książek i obwolut pod hasłem: „Drogi do wolności“.

Od 1 grudnia w poszczególnych rejonach miasta odbywają

Po występie kabaretu „Klika“ do Świdnika zjechał... „Wesoly autobus“. Obwydł imprezy cieszyły się dużym zainteresowaniem mieszkańców Świdnika.

Odbyło się plenium ZM Ligi Kobiet Polskich. Tematem obrad

Kronika tygodnia

się zebrania wyborcze do nowych samorządów mieszkańców.

był udział kobiet w rozwoju społeczno-gospodarczym miasta.

W SP nr 4 odbył się sejmik MKS-ów z terenu województwa. Podsumowano wyniki sezonu sportowego 1987-1988.

Przy USC otwarto miejskie biuro Narodowego Spisu Powszechnego (tel. 123-50).

mk

Zanim przyjdzie rachmistrz

(Dokończenie ze str. 1)

dziano między 7 a 12 grudnia. Będzie to już tak zwane badanie ankietowe. Rachmistrz będzie miał formularz A i trzeba odpowiedzieć na wszystkie zadane pytania. Będzie miał także formularz B dotyczący dietetyki kobiet. To drugie badanie jest dobrowolne.

◆ Kto będzie przeprowadzał spis?

— Dorosli i młodzi ludzie powyżej lat 18, studenci, uczniowie najwyższych klas szkół średnich. Każdy z nich będzie posiadał odpowiednią legitymację. Trzeba również wiedzieć, że rachmistrz jest osobą urzędową i pozostaje pod ochroną prawa. To naprawdę trudna i odpowiedzialna praca, stąd nasza prośba o poważne potraktowanie tych osób.

◆ Czy rachmistrz będzie sprawdzać prawdziwość informacji

żądając odpowiednich dokumentów?

— Nie! Zakładamy, że każdy odpowie prawdziwie na pytania. Aby się jednak upewnić po zakończeniu spisu na losowej próbie wykonane mogą być powtórne badania kontrolne i wtedy już trzeba przedstawić odpowiednie dokumenty.

◆ Kiedy GUS podsumuje wyniki spisu?

— Wstępnie — już po kilku miesiącach. Pełne dane będą gotowe w 1990 roku.

◆ Ilu rachmistrzów wyjdzie w teren w dniach spisu?

— Ponad stu! W tym miejscu już dziś składam serdeczne podziękowanie dyr. ZST Andrzejowi Krygierowi i dyr. LO Lucjanowi Cholewie dla włączenia do akcji spisowej młodzieży szkolnej.

Rozmawiał i notował: M. KRUK

Nauka języków - inaczej

(Dokończenie ze str. 1)

kolonnych osób, oferujemy ją do sprzedaży innym przedsiębiorstwom.

Sama inwentyka to nauka o pobudzaniu twórczego myślenia. Metoda inwentyczna w nauczaniu polega na przyjęciu założenia, że przyswajanie wiedzy u człowieka opiera się na tych samych mechanizmach co myślenie twórcze. Podchodzimy do nauczania jak do procesu, który polega nie tylko na przeorganizowaniu całej psychiki, bo np. zdenerwowanie to nie tylko napięcie psychiczne, ale napięcie są mięśnie wywołujące pewne reakcje chemiczne w naszym organizmie. Staramy się w tej metodzie wykorzystywać całościowy obraz człowieka, kontrolować wszystkie zachodzące w nim zmiany i na tym polega różnica, gdyż klasyczna dydaktyka raczej się do takich procesów nie odwołuje, traktując wszystkich na poziomie psychiki.

Ucząc się obcego języka musimy zobaczyć świat jakby w inny sposób. Niemiec, Anglik, czy mieszkaniec innej strefy językowej, ma odmienny obraz świata, kształtowany właśnie przez język. W-

prowadzenie tej zmiany jest procesem twórczym.

Metoda jest oparta w dużym stopniu na doświadczeniach psychologii, tzn. lektor musi współdziałać z psychologiem, przy opracowywaniu odpowiednich technik wywołujących zarówno efekt językowy jak i psychologiczny. JOANNA JEZERSKA — lektor metody.

— Podejście do uczącego się metodą inwentyczną jest na pewno trudniejsze dla lektora, wymagające dużego zaangażowania, ale daje większe efekty niż sposób tradycyjny, gdy są tylko książki i ćwiczenia. Widzi się sensowność zajęć, ołbrzymią motywację ludzi.

Pełny cykl nauczania obejmuje 450-460 godzin, podzielony jest na 3 etapy. W ich skład wchodzi ośm języków, w czasie którego przyswaja się większość programu dydaktycznego. Resztę zajęć (zwykle 3 spotkania podczas weekendów, każde po około 20 godzin) odbywa się w specjalnie przystosowanych do tego celu pomieszczeniach (materace do ćwiczeń relaksacyjnych, kamery video, magnetowidy, komputery do gier językowych).

Jak każda nowość, metoda inwentyczna wzbudza ogromne zainteresowanie i przyjmowana jest bardzo różnie. Od słów zachwytu do lekceważącego stwierdzenia, że to po prostu kolejna moda. Był logging, aerobic, teraz pieniądze można wyciągać (od naiwnych) wykorzystując p-d do nauki języków obcych. Wydaje mi się, że gdyby nawet to ostatnie stwierdzenie było prawdą, to przecież i tak jeżeli sami nie będziemy chcieli nauczyć się czegoś, żaden kurs czy lektor nie zrobi tego za nas. Ale pomóc może.

(dan)

O CZYM SZUMI W KANAŁACH

W sklepie na „Króla Polu“ można było pewnego dnia zakupić rozlewany przez Gminną Spółdzielnię olej rzepakowy zapakowany w butelkę z papierową nalepką: „Deutsches Pilsener“. Zachodzi pytanie: niemiecki klej taki mocny, czy polska woda taka słaba?

Oby nam się tylko olej nie pienieł.

(jr)

mało. Na rezgrzewkę proponuję więc temat nieco cieplejszy.

Franciszek Tusiniński jest długoletnim pracownikiem naszego zakładu. Od szeregu lat związany z działem OKS. Jest postacią barwną i znaną. Nie wszystkim jednak ze swojej poza zawodowej działalności. Od blisko 20 lat pasjonuje się ogrodnictwem i pszczelarstwem, którym w sezonie poświęca każdą wolną chwilę.

Pod koniec października miałem przyjemność gościć w paśmie pana Franciszka. W blasku jesiennego słońca imponującą prezentowało się 12 własnoręcznie zbudowanych uli. Kolorowe, starannie wykonane, ustawione w łańcuch wiosnowym szczytu. Pasieka umiejscowiona jest tuż obok ogródka działkowego. Jest dobrodziejstwem dla działkowców, a dla pana Franciszka poza przyjemnością obcowania z naturą, źródłem wspaniałego miotu. Teraz pszczoły jak i cała natura zapadły w zimowy sen. Było do wiosny!

(PAZ)

Blżej natury

Zimą mamy już za pasem. Posypało śniegiem. Temperatura coraz częściej spada poniżej ze-

ra. Kłóć z zalem nie wspomina ciepłych letnich miesięcy, których w naszym klimacie tak



Fot.: P. Zygałowicz

Kto znajdzie miejsce dla taksówkarzy

Nie mają szczęścia do usytuowania postoju ani taksówkarze ani klienci. Zbyt często zresztą zmienia on swoje miejsce. Jeżeli jest on w uliczce przy PKO ciężej się kierowcy. W chłodne dni mogą ogrzać się w kawiarni obserwując pozostawione samochody. W miarę bezpiecznie można wsiąść do taksówki. Niestety potencjalni pasażerowie nie mogą zamówić telefonicznie kursu, gdyż przy ciągłych przeprowadzkach

nie opłaci się przenosić aparatu. Obecne usytuowanie umożliwia wprowadzić korzystanie z telefonu, lecz jest niebezpieczne dla przechodniów, którzy bardzo często skracają sobie drogę przechodząc między taksówkami. Niezbyt wygodny jest, szczególnie zimą spadek ulicy.

Taksówkarze za naszym pośrednictwem szukają stałego dla siebie miejsca.

(dan)

Pod
od tego
my cy
wa pra
tujące
zławsz
czności
będzie
reszta
Późn
restor
jąc cz
życzn
zainte
porze
nie na
Podch
man, j
dwa le
Roman
siliw p
upada
mu ki
dokum
niędzy
po cz
Zdarz
narius
Świdn
Przyp
śledzi
Andr
pólnie
cili si
bunko
i kra
jonow
i And

W
„Ba
miesz
ka“ r
roku

sz
no
„li
ze
do
sp
ca
za
In
ni
cu
m
bi
w

w
sv
ro
al
ki
w
je
to
ca
ci
ni
ty
z
z
w
n
d
g
r
s
t
c
w

Z PIERWSZEJ RĘKI

Pod takim tytułem, począwszy od tego numeru, drukować będziemy cyklicznie publikacje autorstwa pracowników prokuratury traktujące o ludzkich zachowaniach, zwłaszcza tych stojących w sprzeczności z prawem. Wierzymy, że będzie to lektura tak samo interesująca, co pouczająca.

Pożnym wieczorem w pobliżu restauracji „Swidniczanek” chwytając się na nogach idzie pijany mężczyzna. Nie wzbudza większego zainteresowania nielicznych o tej porze przechodniów, gdyż widok nie należy do rzadkich. Podchodzi do niego 18-letni Roman, jego rówieśnik Andrzej i o dwa lata od nich młodszy Konrad. Roman uderza mężczyznę w całe siły pięścią w twarz. A gdy ten upada wszyscy trzech przeskakują mu kleszenie. Znajdują portfel z dokumentami i drobną kwotą pieniędzy, z ręki zrywają zegarek, po czym szybko oddalają się.

Zdarzenia według podobnego scenariusza rozgrywały się na ulicach Świdnika jeszcze wielokrotnie. Przeprowadzone w tej sprawie śledztwo wykazało, że Roman, Andrzej i Konrad, działając wspólnie z 16-letnim Pawłem dopuścili się kilkunastu napadów rabunkowych, kradzieży zachwytów i kradzieży z włamaniem. Sad Rejonowy w Lublinie skazał Romana i Andrzeja na surowe kary po-

bawienia wolności, zaś w stosunku do nieletnich Konrada i Pawła orzekł zakład poprawczy. Nie mniej bulwersujący był przypadek dwóch piętnastoletników, którzy dokonali serii włamań do samochodów, zabierając koła zapasowe, akumulatory i radioodbiorniki. Przytoczyć również można przykład z ostatnich tygodni. 16-letni Dariusz, będąc pod wpływem alkoholu włamał się do kościoła Parafii Rzymsko-Katolickiej przy ulicy Gospodarczej i zniszczył szereg przedmiotów kultu religijnego.

Opisane wyżej przestępstwa mają wspólny mianownik. Zostały popełnione przez ludzi bardzo młodych, nieletnich (do lat 17) i młodocianych (do lat 21).

Przestępczość wśród młodzieży jest, obok alkoholizmu i narkomanii, najgroźniejszym przejawem patologii społecznej. Pomimo odnotowanego ostatnio spadku ogólnej liczby przestępstw, co dotyczy również Świdnika, szczególnie niepokojące jest to, że procentowy udział nieletnich i młodocianych w dokonywaniu czynów zabronionych przez prawo wciąż wzrasta. Przyczyny przestępczości to problem złożony. Wydaje się jednak, że decydującą rolę odgrywa otoczenie w jakim wychowuje się młody człowiek. Na kształtowanie się postawy etyczno-moralnej wpływa szkoła, rówieśnicy, a przede wszystkim dom. Nieprzypadko-

wo trzech spośród czterech oskarżonych w sprawie Romka i innych pochodziło z rodzin rozbitych. Z danych statystycznych wynika, że co czwarty nieletni, który popadł w konflikt z prawem pochodzi z rodziny niepełnej. Nie mniej istotne jest sprawowanie właściwej opieki przez rodziców nad dorastającymi dziećmi. Jakże często pytając młodocianego, którego popełnił przestępstwo, o jego sytuację rodzinną dowiadujemy się, że w domu nigdy niczego mu nie brakowało, ale ojciec już od

wysokie kieszonkowe. Napięta, stresowa sytuacja w rodzinie i kłopoty w szkole lub pracy młodzieży stara się szybko zrekomponować w stosunkach z rówieśnikami. Stąd też przestępstwa są przez nieletnich z reguły dokonywane w kilkuosobowych grupach. Członkowie takiej nieformalnej grupy znajdują w niej to, czego nie znajdują w domu — wzajemne zrozumienie i aprobatę dla swoich działań. Niestety przyjęły w grupie system wartości daleko odbiegający od powszechnie uznanych zasad

etyczno-moralnych. Powód podejmowania przez nieletnich i młodocianych działań bezprawnych bywa niekiedy bardzo prozaiczny. Jest nim np. prosty nuda. Znamyśmy z tego wyjaśnienia składane przed sądem przez Romka i jego kolegów. Na pytanie jak do tego doszło powiedzieli, że któregoś dnia grali na boisku w piłkę. Gdy się ściemniło nie mieli co ze sobą zrobić. Ktoś rzucił głupią propozycję. Spróbowali i udało się. Później gdy nie mieli ciekawszych zajęć kontynuowali ten proceder. Z konsekwencji swojego działania zdali sobie sprawę dopiero przed sądem. Wynika z tego pro-

stytut, że działania podejmowane przez sąd, prokuraturę i milicję w kierunku ograniczenia przestępczości nieletnich nie będą skuteczne bez równieź bardzo szeroko profilaktyki. Chodzi przede wszystkim o zapewnienie młodzieży godziwej rozrywki i możliwości rozwijania swoich zainteresowań.

Fantazja i energia życiowa, która wprost emanuje z młodych ludzi może znaleźć swój upust zarówno w działaniach zaskakujących na pełną akceptację jak i w czynach społecznie niebezpiecznych. Wszystko zależy od warunków jakie zostaną młodzieży stworzone.

Świdnik dysponuje przecież obiektami sportowymi „Avii”, klubem „Iskra”, kinem. Powstaje nowy dom kultury. Można wyjść z szeregiem atrakcyjnych propozycji spędzenia wolnego czasu. Taka „inwestycja” opłaci się. Jej efektem będą spokojniejsze ulice miasta. Warto to uczynić także po to, by chronić choćby jednego młodego człowieka od wchodzenia w dorosłość za murami zakładu karnego. Leży to w interesie nas wszystkich. Nie można zapominać i o tym, że Romek i inni, którzy w przeszłości popadli w konflikt z prawem, powinni w przyszłości znaleźć swoje miejsce w społeczeństwie. Aby im tego nie utrudniać wszystkie imiona zostały zmienione. A. Maleszyk

ROMEK I INNI

dawna na kontraktach za granicą a matka na popołudnie bierze prace zleczone. Przykre są później rozmowy z takimi rodzicami, którzy gdy usłyszą o wyczynach swojego syna nie mogą w to uwierzyć, bo przecież po co by kradł, skoro zawsze dostawał od nich ile chciał i na co chciał, zarówno w złotych jak i w twardej walucie.

Zaspokojenie potrzeb materialnych dorastającego dziecka jest rzeczą ważną, ale nie najważniejszą. Często istotniejszą jest zwykła rodzinna rozmowa, pokazanie dziecku tego, że jest zauważane i akceptowane. Tego nie zastąpi

Swidniku, oraz przedstawiciele Komitetów Obwodowych Samorządu Mieszkańców, na których terenie występują budynki z przydatnymi do adaptacji na mieszkania strychami. Obowiązujące w tym zakresie, wymienione na wstępie rozporządzenie nie wymaga uzyskania zgody mieszkańców na przeznaczanie nadmiernych i nie w pełni wykorzystywanych powierzchni do adaptacji na mieszkania. Pod adaptacją przeznacza się nie więcej niż 50 proc. powierzchni strychu. Pozostała powierzchnia pozostaje w dalszej dyspozycji mieszkańców budynku.

W ten sposób, zgodnie z obowiązującymi przepisami prawnymi, przygotowany został na terenie Świdnika proces realizacji słusznych decyzji — częściowego rozładowania nabrzmiałej od lat trudnej sytuacji mieszkaniowej.

Z chwilą rozpoczęcia wydawania przez Urząd Miejski pozwoleń na przebudowę okazało się, że nie do przebiecia przeszkołą w dalszym procesie stali się mieszkańcy niektórych budynków i wręcz uniemożliwiający realizację decyzji o przebudowie strychów. Interwencje administracji budynków, rozmowy z mieszkańcami w wielu przypadkach nie przyniosły rezultatów. Zakładane przez administrację budynków kłódki do drzwi strychowych, od których klucz otrzymywał zainteresowany przebudową i mieszkańcy kłatki schodowe po kilku dniach wymienione były na kłódki nieznanego pochodzenia uniemożliwiające zainteresowanemu przebudowę wejście na strych, i oczywiście nikt z mieszkańców nie przynosił się do posiadania klucza do założonej kłódki.

W tej sytuacji PGKIM zwróciło się do Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Świdniku z prośbą o wszczęcie postępowania celem ustalenia sposobu zamiany kłódek celem ukarania tych którzy utrudniają realizację obowiązujących przepisów prawnych i decyzji terenowego organu administracji państwowej jakim jest Urząd Miejski w Świdniku. Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych w Świdniku pismem L. dz. 2995 z dnia 1988. 10. 22 odmówił odwołania sprawców zamiany kłódek stwierdzając, że organa ścigania nie są władne do rozstrzygania tego typu sporów.

W przypadku który omawiamy jest we wspomnianym na wstępie artykule Przedsiębiorstwo doprowadziło do spotkania mieszkańców budynku przy ul. Słowackiego 9 z przedstawicielami Urzędu Miejskiego w Świd-

niku administracji budynku, Samorządu Mieszkańców oraz zainteresowanym adaptacją strychu w tym budynku Dariuszem Kazimierzczakiem. Trudno znaleźć jest określenia aby wyrazić atmosferę tego spotkania. Całe spotkanie, to bezustanne uniemożliwienie do głosu osobom prowadzącym je, chcącymi wyjaśnić zagadnienie, przekrzykiwanie się wzajemnie zebranych mieszkańców budynku, niewybredne słowa, wykrzykiwanie, że po młom trupie, że w d... mam przeplisy, a nawet wymachiwanie łaską ponad głowami zebranych itp.

Do każdego z przypadków można by przypisać nazwisko w czym był wykonaniu. Na razie niech pozostaną one tajemnicą prowadzących spotkanie. Obecna trudna sytuacja mieszkaniowa w kraju. Brak perspektyw na jej rozwiązanie w najbliższych latach zobligowała władze centralne do podjęcia decyzji i wydania odpowiednich rozporządzeń uniemożliwiających Obywatelom nie mającym perspektyw na otrzymanie w najbliższych latach mieszkania, urządzenie go sobie samemu własnym nakładem środków finansowych, robocizny i materiałów przysposabiając sobie w tym celu niezagospodarowane i nie w pełni wykorzystane powierzchnie w istniejących już zasobach mieszkaniowych.

Inicjatywa ta nie może być stordedowana przez siebie państwo i warcholstwo tych którzy mieszkają sobie wygodnie w otrzymanych od Państwa bez żadnych nakładów mieszkaniach. Utrudnianie realizacji słusznych decyzji rządowych jest niczym innym jak przejawem łamania porządku prawnego, wyrazem ich społecznej postawy. Osoby szczególnie utrudniające realizację postanowień winne być publicznie piętnowane i po ciągane do odpowiedzialności karno-administracyjnej. Aby doprowadzić do tego nie wystarczy jednak wysiłki PGKIM, potrzebny tu jest współudział organów ścigania aby ustalić bezimiennych sprawców wymiany omawianych wcześniej kłódek, oraz zdecydowana postawa wszystkich zainteresowanych na terenie miasta Świdnika.

W omawianej we wspomnianym artykule sprawie zostanie założona kłódka po raz wtóry, a klucz przekazany Dariuszowi Kazimierzczakowi i w przypadku ponownej jej zmiany sprawa skierowana zostanie do organów ścigania celem odnalezienia i ukarania sprawców.

Dyrektor MPGIM
Zdzisław Smolinski



W nawiązaniu do artykułu „Ballada o pewnym strychu” zamieszczonego w „Głosie Świdnika” nr 40 z 6 października 1988 roku wyjaśniam:

Rozporządzeniem Ministra Gospodarki Przemysłowej i Budownictwa z dnia 30 czerwca 1988 roku w sprawie zasad i trybu postępowania przy wydawaniu pozwoleń na dokonywanie przez osoby fizyczne nadbudowy lub rozbudowy obiektów budowlanych stanowiących własność Państwa albo przebudowy pomieszczeń niemieszkalnych w takich obiektach (Dz. U. Nr 27 z 1988.08.15) oraz obowiązującym przepisami o nadzorze urbanistycznym nadzorcy — pozwolenia na zagospodarowanie ponadnormatywnych pomieszczeń strychowych na cele mieszkalne w budynkach administrowanych

przez Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Świdniku wydaje Urząd Miejski w Świdniku.

Pozwolenia wydawane są w oparciu o wykaz pomieszczeń strychowych zakwalifikowanych do przebudowy na cele mieszkalne opracowany przez administrację budynków na podstawie protokołu z przeglądu strychów w budynkach o wysokim zadaniu.

Przebieg przeprowadzony został w oparciu o polecenie Naczelnika Miasta Świdnika.

W przeglądzie uczestniczyli przedstawiciele administracji budynków, Urzędu Miejskiego w

ogłosiłby w takiej sytuacji upadłość, a nas stracił najwyżej klient. Nie wydaje mi się, żeby menia państwaowa zaprzętała produkcję nowych banknotów, choć ich druk jest podobno niebezpiecznie drogi. Wina za zimowy przednówek obrzuciliby raczej zasady działalności banku, czy może banków w ogóle, bo samodzielność jest w tych instytucjach wciąż raczej zjawiskiem deklarowanym niż faktycznie istniejącym. Jeśli książeczki oszczędnościowe oferują procent w niewielkiej tylko części rekompensujący stopę inflacji (nie mówiąc o korzyściach płynących z oszczędzania), to trudno dziwić się ludziom, że wolą zrobić z pieniędzmi wszystko inne niż deponować je w PKO. Kupują więc meble dla półrocznego dziecka, inwestują w złoto, albo dolary, a niekiedy po prostu przepieją. Zycząc więc bankowi PKO wszystkiego najlepszego nieśmiało wspomnę, że banki żyją ze swoich klientów, ale również dzięki nim i dla nich.

Pozostawiam dla budry hudejmy z piętyzmem i wpajamy ludziom od małego W jednym z przedszkoli dzieciom z „serwiku” wyznaczono pracę domową: wykonać regalik zbudowany z trzydziestu paczek po zapałkach. Uwzględniając, że w grupach przedszkolnych edukacja pobiera przeciętnie 25 dzieci, przedszkolaki użyją do budowy regalików 750 paczek po zapałkach. Przewidując więc „określenie trudności” przy zakupie zapałek w najbliższym czasie. No, chyba że paczki, tak same zapałki dadzą się podzielić na czworo.

Po opuszczeniu przedszkola młody obywatel napotyka na nowe niespodzianki. Ojciec pewnej ósmoklasistki wstąpił do lubelskiej księgarni przy ulicy Lotników, żeby kupić dla swojej pociechy szkolny podręcznik chemii — A gdzie zaświadczenie? — spytała zagadnięta ekspedientka.

— Jakże zaświadczenie?
— Ze dziecko zgubiło, bądź zniszczyło książkę.
— Ale ona książki nie zniszczyła, ani nie zgubiła.
— Tylko?
— W ogóle nie dostała jej w szkole.
— Wszystko jedno. Bez zaświadczenia nie ma o czym mówić.

Zaskoczony nieco ojciec udał się do szkoły, gdzie otrzymał zaświadczenie — naturalnie z podpisem dyrektora — że córka zgubiła książkę.

Przy takiej systematyczności nauka na pewno nie pójdzie w las i dopracujemy się nowych rzesz wybitnych budowniczych przepisów.

J. Mazur

RWPG

Wnie obywateli PRL, gdyż właśnie oni wzięli na swoje barki niedługo zadanie wyrównania dysproporcji rozwojowych państw socjalistycznych, ale nie jest to główny powód, dla którego restrykcji nie przypadły mi do gustu. Czechosłowakom wydaje się — przynajmniej tak twierdzą — że jeśli zatrzymają na granicy kilka pociągów z obywatelami Polakami, Węgrami, czy Rosjanami, to uratują stabilność rynku wewnętrznego. Tymczasem liczne doświadczenia wskazują, że jeśli coś się ma zawalić to i tak nie go nie uratuje. Innymi słowy, jeśli w czechosłowackich sklepach ma być coraz biedniej, to kilka tysięcy cenniejszych z przejęcia w „Petrovichach”, „Jarmilek” nie zmieni sytuacji. Nie będzie się rozwił nad taktem, że w pewnym państwie położonym nie tak znowu bardzo na zachód od Czechosłowacji wywołanie towarów za granicę premiowane jest zwrotem części wydanych pieniędzy, może tylko napomknąć, że dywany, które wyciągali z wagonów czeskiej celnicy z pewnością nie były kradzione. Dezintegracja socjalistycznego „wspólnego rynku” postępuje, i nie w tym dzwignę, skoro o wiele łatwiej założyć wspólne przedsiębiorstwo z dolarowym kapitalistą niż nawiązać kontakt z bratankiem zra Tair.

Ale po cóż szukać powodów do frasunku aż tak daleko.

O pewnego czasu świdnicki bank PKO zaświadczył działalność kredytową ponieważ w sejfie zabrakło pieniędzy, co oficjalnie nazywa się wyczerpaniem limitów. Gdzie indziej bank

GŁOS SPORTOWY

Red.: 21 listopada, w szkole, której jest pan dyrektorem podsumowano miniony sezon działalności międzyszkolnych klubów sportowych z terenu województwa. Ile lat i sekcji liczy Świdnicki MKS?

• Augustyn Górka: Międzyszkolny Klub Sportowy w Świdniku powstał w roku 1980. Jest klubem dwusekcyjnym: piłki siatkowej i lekkiej atletyki.

Red.: Jakie osiągnięcia zapisała na swoim koncie przez minione osiem lat sekcja lekkoatletyczna?

• A. G.: Jesteśmy sekcją szkolną, do młodszego juniora włącznie. Najlepsi trafiają do KS „Start” Lublin. Siatkarki — do KS „Sygnał” Lublin. Dotychczas, w ramach tej współpracy z MKS-u do „Startu” Lublin przekażaliśmy 14 zawodników. Do „Sygnału” Lublin odeszło siedem siatkarek. Jedną z nich — Anna Duma — trafiła do drużyny „Start” Łódź i zadebiutowała w kadrze reprezentacji Polski juniorów.

Wyniki, osiągane w bieżącym roku szkolnym przez młodzież trenującą w MKS zaliczyłbym do co najmniej zadowalających, by nie powiedzieć — dobrych. Krzysztof Skwarek — na co dzień uczeń LO w Świdniku, w mistrzostwach Polski Szkolnych Klubów Sportowych zdobył złoty medal w biegu na 110 m ppł, Marek Zieliński był trzeci na dystansie 3000 m. W wojewódzkiej lekkoatletycznej lidze młodzików, MKS Świdnik zajął trzecie miejsce. W wojewódzkich mistrzostwach lekkoatletycznych młodzików, jakie odbyły się w maju br. zanotowaliśmy również szereg sukcesów: zwycięstwo Renaty Turoń w biegu na 110 m ppł, drugie miejsca — Anny Lucka, Emilii Rudzkiej i Jacka Bartosika w pchnięciu kulą, Marka Gajosa (bieg na 100 m), Edyty Sposób (bieg na 1000 m), Mariusza Tepera (bieg na 1000 m chłopców) i Grzegorza Wołyniaka (dysk).

Red.: Na wyniki, o których pan mówi, pracowali nie tylko dziewczęta i chłopcy...

• A. G.: Rezultaty te byłyby niemożliwe do osiągnięcia bez rozsądnego prowadzonej pracy szkoleniowej. W MKS-ie pracuje trzech szkoleniowców (każdy z nich na pół etatu). Pomaga nam Wydział Oświaty i Wychowania UM z inspektorem Oświaty — Feliksą Chojnacką — przewodniczącą Zarządu Miejskiego SKS w Świdniku. Pomoc ta jest szczególnie widoczna podczas akcji

rozmawia z dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 4 Augustynem Górka

RECEPTA NA SPORTOWE SUKCESY

letniej — z każdego wyjazdu dzieci i młodzieży na kolonie korzysta również MKS. Myślę tu o obozach sportowych.

Red.: Pomówmy teraz przez chwilę o sekcji siatkówki dziewcząt...

• A. G.: Największe sukcesy sekcji przypadają na lata 1985-1987, kiedy to trzykrotnie zdobywaliśmy pierwsze miejsce w lidze międzyszkolnej. W roku bieżącym zajęliśmy drugą lokatę. Szkoleniowcem dziewcząt jest pani Irena Kostrzewa.

Red.: Jakie sukcesy sportowe odniósł MKS Świdnik w bieżącym roku szkolnym?

• A. G.: Wyniki osiągane przez uczniów szkół podstawowych z terenu miasta są rzeczywiście imponujące. SP nr 1 zajęła trzecie miejsce w współzawodnictwie wojewódzkim, a SP nr 4 — placówka której jestem dyrek-

torem — było czwarte. Ponadto, w roku bieżącym już po raz czwarty szkoła uczestniczyła w centralnych i grzywach młodzieży szkolnej.

Red.: Kilka słów na temat bazy treningowej...

• A. G.: Dla sekcji lekkoatletycznej podstawowy problem to brak stadionu lekkoatletycznego na terenie Świdnika. Nie zrażamy się jednak, trenujemy gdzie się da, wychodzimy w teren... Lekkoatletykę można uprawiać wszędzie. Współpracujemy z nauczycielami WF i Zarządem Miejskim Szkolnego Związku Sportowego. Tą drogą pozyskujemy nowe młode talenty...

Red.: Baza treningowa łączy się z posiadaniem sprzętu. Czym dysponuje MKS?

• A. G.: W przeważającej części jest to sprzęt sportowy, w jaki wyposażone są poszczególne

szkoły. Do dyspozycji mamy także płotki lekkoatletyczne z KS „Start” Lublin.

Red.: Czy klasy o rozszerzonym profilu kultury fizycznej mogą być gwarantem osiągnięć na arenach sportowych?

• A. G.: Zdecydowanie tak. Jako dyrektor SP nr 4 twierdzę, że droga jaką obraliśmy zaczyna przynosić konkretne rezultaty. Jedyną bowiem receptą na odnoszenie sportowych sukcesów jest żmudna i wieloletnia „rzetelna praca u podstaw”. Tą prawdę powinien sobie uświadomić każdy, kto marzy o tym, by w przyszłości „pokazać się” na stadionach świata...

Red.: Dziękuję za rozmowę.

MAREK NOWAK



Fot.: J. Mazur

Co z ligami szkolnymi?

Swego czasu na jednym z zebrań SKS-ów rzucano przednią myśl, by zorganizować w Świdniku międzyszkolne rozgrywki ligowe w siatkówce i koszykówce (dziewcząt i chłopców) oraz w piłce nożnej.

Tego rodzaju rywalizacja sportowa szkół no i swoisty relaks młodych spowodowałyby znaczne ożywienie w szkolnym ruchu sportowym. Nie trzeba bowiem uzasadniać zbytnio, że wewnętrzne rozgrywki klasowe w szko-

łach (w koszykówce czy siatkówce) bądź też zajęcia na lekcyjach WF — to nie liga!

O lidze mówi się zazwyczaj głośno, każda ze szkół mobilizuje się do sportowej walki o puchar, ma swoich bohaterów, w ruch idą gazetki ściennie na których wieszają się fotki reprezentantów i ogłasza wyniki, pełne rezepty roboty mają nauczyciele WF, a wszystko to odbywa się zazwyczaj po godzinach lekcyjnych.

Przykładem tego niech będą choćby doroczne turnieje sportowe szkół o puchar prezesa FKS Avia, które weszły mocno w krew świdnickiej młodzieży. Stąd też i nasze redakcyjne „trzy grosze” w tej sprawie.

Czekamy na zapowiedź, że szkolne ligi sportowe ruszą w nowym roku w naszym mieście, że zaczęto już opracowywać regulaminy rozgrywek. Bo gra jest na pewno warta... przysłowio- wej świeczki!



Fot. archiwum

(m)

Okruchy sportowe

SIATKARZE „AVII” PRZEGRALI...

...dwukrotnie ze Stilonem Gorzów. Na zwycięstwo z silnym przeciwnikiem mało kto oczekiwał, ale nikt też nie przypuszczał że w drugim meczu, w secie trzecim mogą przegrać do zera! Za kilka dni spotkanie ze Stoczniewcem. Te dwa mecze należałoby wygrać!

KOSZYKARZE „LOT”...

...siatkówki mężczyzn Ognisk TKKF zdobyła reprezentacyjną drużyną naszego Ogniska w Kraśniku. Podopieczni trenera Ryszarda Rzędzickiego przegrali jedynie ze Stalową Wolą. W turnieju brały udział cztery zespoły (w tym dwie drużyny z Kraśnika — przyp. aut.).

II MIEJSCE W TURNIEJU...

...siatkówki mężczyzn Ognisk TKKF zdobyła reprezentacyjną drużyną naszego Ogniska w Kraśniku. Podopieczni trenera Ryszarda Rzędzickiego przegrali jedynie ze Stalową Wolą. W turnieju brały udział cztery zespoły (w tym dwie drużyny z Kraśnika — przyp. aut.).

(m)

Wykorzystaj szansę!

W piątek, 2 grudnia w Urzędzie Miejskim w Świdniku zorganizowana zostanie giełda miejsc pracy, w czasie której pracownicy RSW „Prasa-Książka-Ruch” udzielać będą wszelkich informacji na temat zatrudnienia w kioskach na terenie naszego miasta. Oferty są interesujące:

— czas i warunki pracy ustalane będą indywidualnie,
— emeryci i renciści zarabiać mogą bez ograniczeń,
— pracować mogą całe rodziny. Mogą być zawierane umowy zlecenia, co pozwoli na sprzedaż własnego, pochodzącego z dowolnych źródeł towaru (na przykład kwiaty, upominki). Pracownicy dyżurować będą w godzinach od 13.00-14.00 w sali nr 2 UM. Informacji uzyskać można również w biurze oddziału w Lublinie, ulica Farbiarska nr 7, pokój 61, telefon 213-77.

(dan)

Reporter zanotował

Z myślą o miłośnikach X Muzy... „kierownictwo kina „Lot” poczyniło starania o kilka atrakcyjnych filmów. Dwa z nich to „Miścień znowu Złotej Rzeki” (Hong-Kong) i „Malone” (USA).

Pierwszy z nich to film o karate (różne style walki), a drugi to barwna opowieść o agencie CIA, który odmówił wykonania powierzonej misji stając do walki z potężnym miliarderem wyrzucającym ludzi z gospodarstw.

Redakcyjny telefon dzwoni...

...a pracownicy WSK pytają — co ze sprzedażą cebuli? Szybko i sprawnie zapisywano na cebulkę w wydzielonych kilka tygodni temu, a tu już koniec listopada i z transportu nici. Jak długo trzeba jeszcze czekać na pierwszą dostawę?

(ars)

OGŁOSZENIE

FKS Avia organizuje kurs nauki pływania dla dorosłych. Bliższe informacje pod numerami telefonów: 57-01 i 120-94.

Informator GŁOSU

Kino „LOT”

- 1 grudnia — SUPERMAN III — (USA) — godz. 17.00, 19.30 (od lat 12);
- 2 grudnia — SUPERMAN III — (USA) — godz. 17.00;
- 3 grudnia — SUPERMAN III — (USA) — godz. 17.00 — RECYDYWISCI — węg. — godz. 19.30 (od lat 18);
- 4 grudnia — PORANEK — pol. — godz. 12.00 — SUPERMAN III — godz. 17.00, 19.30;
- 5 grudnia — ZNACHOR — (część I i II) — pol. — godz. 17.00;
- 6-7 grudnia — ZNACHOR — (część I i II) — pol. — godz. 17.00, 19.45.

Zakładowy Dom Kultury

- 4 grudnia — II GIEŁDA ROZMAIŁOŚCI — godz. 10.00-15.00 — NIEDZIELNE SPOTKANIA Z KULTURĄ: Film (video), POP-SECRET — (USA) — godz. 15.00, SPOTKANIE Z PODROŻNIKIEM — godz. 16.30;
- 7 grudnia — KONCERT ORKIESTRY DETYCH z Woroszyłowgradu i Świdnika — godz. 16.00.

Klub „ISKRA”

- 1 grudnia — SPOTKANIE CZŁONKÓW KOLA PZW — godz. 17.15, — WARSZTATY LITERACKIE (poezja śpiewana) — godz. 17.15;
- 2 grudnia — PRZEGLĄD RSTK — godz. 18.00;
- 3 grudnia — PRZEGLĄD RSTK (ciąg dalszy) — godz. 10.00-14.00 i 15.00-18.00 — WIECZÓR KLUBOWY — godz. 21.00;
- 4 grudnia — PRZEGLĄD RSTK — (zakończenie) — godz. 10.00-13.00 — DYSKOTEKA — godz. 18.00 — 22.00;
- 6 grudnia — „MIKOŁAJKI” (dla dzieci pracowników WSK) — godz. 17.00;
- 7 grudnia — FIFE DLA MŁODZIEŻY — godz. 17.00-21.00;

FKS „AVIA”

- 3 grudnia — Hala sportowa — STOCZNIOWIEC-AVIA — godz. 17.00 (spotkanie w piłce siatkowej mężczyzn o mistrzostwo II ligi).
- 4 grudnia — MISTRZOSTWA OKRĘGU W PŁYWANIU — młodzików — godz. 11.00 (pływalnia Avii) — STOCZNIOWIEC-AVIA (spotkanie rewanżowe) — godz. 11.00.

(mk)

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: JERZY JURAK (redaktor naczelny), ANNA KONOPKA, MIECZYSLAW KRUK, JAN MAZUR, ANDRZEJ SIEPIŚIAK (redaktor techniczny), IRENA WIERZCHOS (sekretarz redakcji). Adres redakcji: 21-94 Świdnik, ul. Przemysłowa 1, tel. centrala 120-41 (wewn. red. 51-51 i 52-52), rozgłos 51-52. Druk: Drukarnia załączona WSK „PZL-Świdnik”, Świdnik, ul. Przemysłowa 1 — zam. 2142 z dn. 88.11.24 3000 szt. — A-4